Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 271

Kraków, sobota 22 listopada 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Czwarty Sejm

Obchodziliśmy przed kilku dniami 12-lecie naszej niepodległości. W ciągu tych 12 lat mamy już obecnie czwarty Sejm, przeciętnie więc na każdy z trzech minionych wypada po 4 lata. W rzeczywistości podział tego czasu jest zupełnie inny: pierwszy ustawodawczy Sejm trwał okrągło 4 lata, drugi przetrwał pełną 5-letnią kadencję, trzeci trwał okrągło półtrzecia roku.

Po obecnym Sejmie obiecuje sobie sanacja, że będzie „długowiecznym". Na czem opiera się ta nadzieja? Mimo tęgiej miny, jaką sanacja robi, czuje ona doskonale, że w taki sposób wybrany Sejm w żaden sposób nie może być uważany za prawdziwy wyraz ludności. Sanatorzy — także ci, którzy na tych sposobach wjechali do Sejmu, śmieją się w kułak, gdy piszą lub czytają, jak wspaniale, jednomyślnie, z entuzjazmem itd. objawiła się wola ludności do wyboru Sejmu takiego, jak on się przedstawia. Wiedzą dobrze, że można takiemi sposobami raz tylko zwyciężyć i dlatego będą usiłowali łup swój utrzymać aż do końca, najmniej przez cały czas perjodu legislatywnego.

Czwarty Sejm to wedle sanacji doskonałość, jedyny, który ma większość, który dlatego potrafi pracować. Krótką mają pamięć albo rozmyślnie nie chcą pamiętać słów wypowiedzianych przez ich pana i mistrza, że nie pozwolił pracować poprzednim trzem Sejmom — gdzie gwarancja, że nie zastosuje tej metody i wobec czwartego? Powiedzą: w poprzednich Sejmach Piłsudski nie miał większości, spotykał się w nich także z osobistemi nieprzyjemnościami, stąd można zrozumieć jego wrogie wobec nich usposobienie. Inna rzecz z nowym Sejmem: ten jest jego dziełem i będzie jego posłusznem narzędziem, odpada więc powód rozbicia własnego tworu i pozbawienia się instrumentu do wykonania dalszych zamierzeń. Byłoby to rozumowanie mające pewną rację, ale nie wobec Józefa Piłsudskiego. Co jest najcharakterystyczniejszym rysem w jego postępowaniu, na który nawet prasa zagraniczna już zwróciła uwagę? Oto nazwano go dyktatorem złagodzonym sumieniem konstytucyjnem, co ma znaczyć, że przy wszystkich swych manierach i zapędach dyktatorskich stara się utrzymać pozory konstytucjonalizmu, którego najdobitniejszym wyrazem jest Sejm.

Józef Piłsudski, to wiemy, mógł już od maja 1926 rządzić bez Sejmu, mając w rękach władzę opartą na sile. Mógł wobec drugiego i trzeciego Sejmu postąpić jeszcze inaczej niż w rzeczywistości było: mógł nietylko przeszkadzać mu w pracy przez odroczenia,

itd., ale mógł wogóle Sejm na kilka lat zawiesić i nie było siły, która potrafiłaby się temu skutecznie przeciwstawić. Piłsudski jednak tego nie zrobił: utrzymał drugi Sejm do końca, pozwolił wybrać trzeci Sejm i to w sposób rażąco różny od obecnych praktyk wyborczych, rozpisał wybory i przeprowadził je do czwartego Sejmu — wszystko to potwierdza wersję, że nie chce czy nie uznał jeszcze za możliwe rządzenie bez Sejmu. Wynikałoby więc chyba z tego, że temu Sejmowi, który stworzył sobie wedle upodobania swego i potrzeby swojej nie będzie przeszkadzał w pracy, że zatem ma on widoki przeżycia swych pięciu lat — czy tak?

Zdaje się, że raczej nie. Od tego Sejmu Józef Piłsudski czy jego namiestnik w rządzeniu nie potrzebuje obawiać się opozycji zdolnej do unieruchomienia Sejmu; przeciwnie — opozycja raz z powodu słabości, powtóre z powodu swego nastawienia demokratycznego będzie krytykowała, będzie starała się poprawiać zbytnie zapędy, ale rozbijać Sejmu — nawet w taki sposób, jak to robił BB — nie będzie. Mimo to Sejm, mamy nadzieję, że w niedługim czasie, zamieni się w wodę stojącą, a taka — jak wiadomo — gnije i okrywa się pleśnią.

Jak małe dzieci najlepiej się czują wśród zabawek, aby je w chwili złego humoru niszczyć, taksamo pewne indywidualności nie znoszą wokoło siebie nietylko wyższych i równych, ale także lokajstwa objawiającego się w masowej i zbyt uniżonej formie. Sejm, który gotów jest, bo musi, na wszystko powiedzieć: tak, nie jest zabawką dla dyktatora, który sobie pewnego dnia pomyśli, że może znaleźć lepszą.

Wyborcy! 7 Wyborczynie!

Wybory do Senatu odbędą się w **niedzielę 23 listopada.**

Wszyscy głosujemy na **listę Nr. 7,** która jest jedyną naszą listą na **całe województwo krakowskie.**

Kartki wyborcze do Senatu są **tesame, co do Sejmu.**

Kandydatami Centrolewu na województwo krakowskie są: prof. **Marchlewski,** tow. dr. Daniel **Gross,** ob. Franciszek **Wójcik,** ob. Józef **Kazimierczak,** tow. Jan **Papuga.**

Lista Nr 7 do Senatu nie jest unieważniona! Nie dajcie się bałamucić! Głosujcie na ważną listę Nr 7!

Strzeżcie się przed masowem oszustwem wyborczem!

WYBORCY!

BB gotuje **nikczemne fałszerstwo wyborcze** przy wyborach do Senatu, na wielką skalę, mające na celu **masowe unieważnienie głosów opozycji.**

Mianowicie BB dał wydrukować **kilka miljonów** kartek wyborczych z dużym numerem 7 lub 4. Ale drobnym drukiem **dodane są na tych oszukańczych kartkach słowa: Głosujcie na.** Skutkiem tego kartka opiewa: Głosujcie na 7 — lub: Głosujcie na 4. Ponieważ na ważnej kartce nie śmie być oprócz numeru **żaden dopisek,** przeto wszystkie te kartki z dopiskiem „Głosujcie na" zostałyby **unieważnione.** Te nieważne kartki chce BB rozdawać wyborcom, licząc na ich nieostrożność. To ma być sanacyjny **„cud nad urną".**

Dlatego **strzeżcie się tych oszukańczych kartek,** które będą Wam do rąk wtykali płatni agenci BB! Kartkę z numerem, którą otrzymacie, obejrzyjcie sobie dokładnie z obu stron, czy tam niema jakichś słów nadrukowanych. Słowa te odetnijcie, lub całą taką łajdacką kartkę wyrzućcie, a do koperty włóżcie kartkę, na której będzie tylko sam numer 7 wydrukowany, albo przez Was samych ręcznie napisany.

Nie dajcie się nabrać na **chytry podstęp BB** i swoją ostrożnością udaremnijcie **łotrostwo sanacji.**

Do mężów zaufania listy Nr 7 do Senatu

Ponieważ zostało stwierdzone, że kartki wyborcze z numerem 7 uznane za ważne przez Komisje Obwodowe zostały później masowo i celowo uszkodzone (zamazane, naznaczone na jednej lub drugiej stronie różnemi dopiskami), wskutek czego komisja okręgowa przy ustalaniu wyników głosy te unieważniła, przeto wzywa się mężów zaufania przy wyborach do Senatu, aby zwrócili na tę sprawę baczną uwagę, a w szczególności obejrzeli dokładnie przy obliczaniu głosów każdą poszczególną kartkę.

Równocześnie wzywa się mężów zaufania, aby NATYCHMIAST po ukończeniu aktu głosowania przesłali szczegółowe wyniki głosowania do Rady wojewódzkiej PPS w Krakowie (telefon 123-14) celem podania ich do wiadomości pełnomocnikowi listy Nr. 7.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 19 listopada 1930 roku. Sygn. IV Pr. 104/30. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 19 listopada 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 14 listopada 1930 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 15 listopada 1930 roku konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 265 z daty 15 listopada 1930 roku z powodu treści artykułów, zamieszczonych na stronie 1 i 2 pod napisem, a to: 1) artykułu pod tytułem **„HOCKI-KLOCKI"**, a to od słów „Propaganda wyborcza" do słów „na jedynkę", 2) artykułu pod tytułem **„O CO WALCZY LUD?"** od słów „Gdy zapełniają" do słów „wszystko legalnie", od słów „Czy legalnem" do słów „prasy opozycyjnej" i od słów „Gdy lud" do słów „i dyktatury!", albowiem treść tych artykułów zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Sędzia okręgowy: **Pilarski.**

Lokale wyborcze Polskiej Partji Socjalistycznej (Centrolewu) w Krakowie

I. dla komisyj wyborczych Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 „na parterze w administracji „Naprzodu" (telefon 103-10).

II. dla komisyj wyborczych Nr. 6, 7, 8, 10, 45, 46, 47, 48, w Domu Górników przy alei Krasińskiego 16 (telefon 144-41).

III. dla komisyj wyborczych Nr. 14, 17, 18, 19, 20, 21, 26, 57, w Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15-17 (telefon 114-86).

IV. dla komisyj wyborczych Nr. 23, 24, 25, 27, w Spółdzielni kolejarzy przy ul. Bosackiej L. 11 (telefon 101-89).

V. dla komisyj wyborczych Nr. 22, 28, 29, 30, 31, 32, 36, 37, 38, 39, 40, 41; 42; w lokalu ul. Wawrzyńca 20 u Rzeźnika.

VI. dla komisyj wyborczych Nr. 33, 34, 35, 36, ul. Wawrzyńca 20 u Rzeźnika.

VII. dla komisji wyborczej Nr. 43 (Ludwinów) w lokalu p. Żyły przy ul. Ludwinowskiej.

VIII. dla komisji wyborczej Nr. 44 (Zakrzówek) w lokalu p. Ruska przy ul. Mieszczańskiej.

IX. dla komisyj wyborczych Nr. 49, 50 (Zwierzyniec) w Czytelni im Dra Marka przy ul. Królowej Jadwigi 12.

X. dla komisji wyborczej Nr. 51 (Czarna Wieś) w lokalu p. Schlanga przy ul. Czarnowiejskiej 39.

XI. dla komisyj wyborczych Nr. 52, 53, (Łobzów) w Czytelni Robotniczej przy ulicy Kazimierza Wielkiego 83.

XII. dla komisyj wyborczych Nr. 55, 56 (Krowodrza) w lokalu p. Amstera przy ul. Mazowieckiej (tel. 134-91).

XIII. dla komisyj wyborczych Nr. 58, 59, 60, (Grzegórzki i Dąbie) w lokalu ul. Prochowa 4 u Wrońskiego.

XIV. dla komisji wyborczej Nr. 61 (Płaszów) w domu Kordysa przy ul. Krzywda 36.

XV. dla komisyj wyborczych 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70. (Podgórze) w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego 11.

Czy nie wszystko jedno?

Wedle jednogłośnej opinji pism zebrania się nowego Sejmu należy spodziewać się 9 grudnia. Niezgodną natomiast jest ta opinja, raczej kursują rozmaite pogłoski, co do dwóch rzeczy z otwarciem sesji związanych: kto będzie premjerem a kto marszałkiem Sejmu? Tasama opinja potwierdza pewność, że Piłsudski w każdym razie premjerem nie będzie. Czy wyjedzie zagranicę czy zostanie w kraju i ograniczy się do teki spraw wojskowych — to jest niepewne; natomiast niezatrzymanie premjerostwa jest pewne. Taksamo niepewne jest, czy premjerem zostanie *Beck* lub *Sławek*, jak niepewnem jest, czy marszałkiem Sejmu zostanie *Sławek* czy *Starzyński*.

W gruncie rzeczy są to pytania i dociekania bez żadnej realnej wartości. Czy nie jest wszystko jedno, czy premjerem będzie *Józef Piłsuski* sam, czy też ktoś z jego najzaufańszych? Przecież wszyscy wiedzą, że ani p. Sławek ani p. Beck nie mogą wnieść do polityki innych walorów poza temi, które Piłsudski uzna za wskazane i potrzebne dla swych celów. Byli przecież już u nas premjerami pp. *Bartel*, *Switalski* i *Sławek*, a czy ich rządy nie nazywały się „rządami marszałka *Piłsudskiego*" taksamo, jak klub BB nazywał się „obozem Piłsudskiego"? Tylko dla „Dziennika ustaw" może mieć znaczenie techniczne, kto podpisuje ogłoszone ustawy na pierwszem miejscu; dla stosunków i biegu polityki nie stanowi żadnej różnicy, czy gabinet będzie firmowany przez p. *Becka* czy p. *Sławka* lub kogoś innego — każdy wie, że za nimi stoi człowiek, który sam o wszystkiem decyduje bez względu na urząd lub rangę, jaką chce sam sobie nadać.

Taksamo wszystko jedno, kogo BB wybierze marszałkiem Sejmu. W obecnym składzie Sejmu marszałek nie będzie miał żadnych trudności w kierowaniu nim. Wszystko, co ma stać się na plenum, zostanie zadecydowane w sali klubowej BB, tj. prezydjum zadecyduje a szara masa zaakceptuje bez dyskusji i bez sprzeciwu — plenum będzie tylko egzekutorem uchwały klubowej. Każdy, kogo się wyniesie na fotel marszałkowski, potrafi dokonać tę „sztukę" tj. enuncjować, że wniosek uzyskał większość, jako że będzie ona stałą nawet bez wstawania z miejsc czy przechodzenia przez drzwi.

Jest wogóle zbyteczną rzeczą łamanie sobie głowy nad temi rzeczami, które w taki czy inny sposób załatwione w niczem nie zmienią jedynego faktycznego stanu, mianowicie że mamy parlament bez własnej woli a rząd stojący pod wpływem i wolą czynnika, na którego określenie w konstytucji nie ma żadnego wyrazu. Czytaliśmy w jednem z pism, że teraz prace Sejmu i rządu będą nader uproszczone, gdyż oba ciała będą — pod jednym kapeluszem czy raczej jedną czapką wojskową. To jest przenośnia, a rzeczywistość jest taka, że będzie jedna głowa tu i tam, choćby należące do niej ciało siedziało na niższem hierarchicznem miejscu. Premjer Beck czy premjer Sławek będzie jeździł, jak jeździli poprzedni premjerowie, z raportami i po rozkazy do Belwederu, marszałek zaś Sejmu będzie ogłaszał uchwały powzięte na klubie BB. Idyliczne stosunki!

Dobrze płatni agitatorzy agitują wśród biedaków

. Powiaty zachodnie województwa krakowskiego są nawiedzone prawie, że od odzyskania naszej niepodległości państwowej, dość dużą ilością ludzi bez pracy i bez majątku. Przyczyniło się do tego stanu rzeczy w znacznej mierze to, że do dotyczących powiatów zmuszona była przybyć cała masa robotników polskich pracujących przed i podczas wojny w Austrji i w obecnej Czechosłowacji, a których z tych i jeszcze wielu innych państw jako obywateli polskich wydalono. Do tych nieszczęśliwych, biednych ludzi dołączyły się jeszcze całe masy zredukowanych z pracy robotników z różnych warsztatów pracy tj. z kopalń i hut górnośląskich, zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Są to ludzie *przeważnie starsi*, już zdarci ciężką pracą, pracy dostać nigdzie nie mogą, zapomóg nie otrzymują i są pozbawieni jakiejkolwiek możności życia.

Wśród tych ludzi uwijają się dzisiaj różni sanacyjni agitatorzy, którzy otrzymują po 15 i więcej złotych dziennie i namawiają tych biedaków do głosowania na listy prorządowe, obiecując biednym ludziom różnego rodzaju niestworzone sposoby już nie tylko jako pomoc dla biednych, ale obiecują za oddane na sanację głosy najdalej idące reformy ubezpieczeniowe. Wystarczy przypatrzeć się rozmiarom tej demagogji w powiatach bialskim, chrzanowskim i oświęcimskim, a łatwo się można dowiedzieć, jak tym agitatorom zależy na tych biedakach. Czy nie lepiejby zrobiono, gdyby te pieniądze, których się nie żałuje na tę wstrętną agitację dano tej biednej ludności na zapomogi? Szczególnie teraz niejeden z biedaków nie ma tyle pieniędzy, ażeby sobie mógł zakupić 100 kilo ziemniaków na zimę. Wielużto jest takich agitatorów, którzy tracą znaczne kwoty na napiwki, na jazdy autami, autobusami, furmankami itd. Naturalnie powiedzą nam kierownicy tej roboty, że nie jesteśmy „dobrymi Polakami", że siejemy niezadowolenie wśród ludności itd.

zwalać na Centrolew, a najbardziej na socjalistów! A takim biedakom powie się, że to co cierpią i dalej cierpieć będą, to powinni poświęcić dla dobra Ojczyzny i to w imię twierdzenia: „Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest królestwo niebieskie". Pracuj, płać podatki, spełniaj sumiennie wszystkie obowiązki obywatelskie, a najważniejsze to oddaj przy wyborach swój głos na sanację, a jak *ona te głosy dostanie to i ty biedaku będziesz się mógł na pewno w spotęgowanej biedzie, szczęśliwie doczekać śmierci.*

Jan Papuga.

BB a żydzi

Wczoraj podawaliśmy wyjątek z artykułu wileńskiego „Słowa", które stwierdzało z satysfakcją, że żydzi w Wilnie „ostentacyjnie" (co chyba znaczy tylko otwartemi kartkami) głosowali na jedynkę, utracając kandydata sjonistycznego, „zresztą — jak dodawał organ obszarników kresowych — człowieka bardzo szanowanego, dr. Jakóba Wygodzkiego".

Czy ma to znaczyć, że wszyscy ci żydzi stali się nagle w czambuł asymilatorami, co więcej piłsudczykami?

Może poszukamy innego wyjaśnienia.

Oto, o ile wszędzie panuje wielki zastój w handlu, a śruba podatkowa natarczywie dręczy — Wilno handlowe przechodzi kryzys bardziej dotkliwy, choćby z powodu zupełnego przecięcia ruchu handlowego przez obecne terytorjum Litwy, która chińskim murem odgrodziła się od Polski. W tych warunkach żydowski handel wileński, dotknięty przerażeniem podatkowo-egzekutorskiem składał kandydaturę Wygodzkiego, jako rodzaj „błagalnej ofiary" na stosie ułożonym z jedynek.

I teraz „Słowo" przed wyborami do Senatu „opiekuje się" kwestjami podatkowemi. Pan Mackiewicz, który chętnie występuje z miną wpływowego reprezentanta kursu sanacyjnego, rozpisuje się w obronie podatników:

> „Trzeba sobie zdać sprawę, że podatki w naszym kraju wcale nie są małe, lecz przeciwnie, są duże, a nawet bardzo duże, poważnie utrudniające racjonalne prowadzenie warsztatów pracy. Prawda — państwo daje zapomogi, kredyty etc., ale to jest dawanie jedną ręką tego, co się przedtem inną ręką wzięło i z czego w międzyczasie nakarmiło się setki urzędników zarówno biorących, jak dających. Wszyscy obywatele naszego kraju skarżą się równorzędnie na biurokratyzm i na formalistykę naszych urzędów skarbowych, naszej Izby skarbowej. Z biurokratyzmu płynie bezwzględność, z formalistyki psychologia, w której pławiący się urzędnik, o ile jest „formalnie w porządku", nie chce dopuszczać myśli, że przyprawił podatnika o wielkie kłopoty, wielką stratę pieniędzy. Trzeba sobie także powiedzieć, że ogromne zaległości podatkowe, które obciążają powiaty naszego kraju, nie są w 99 na 100 wypadków objawami złej woli, lecz tylko stwierdzeniem faktycznego ubóstwa kraju".

Ale, wracając do kwestji żydowskich jedynkarzy, zwróćmy uwagę, że nietylko wyzyskiwano ich obawy, jako żywiołu handlowego, lecz, że jedynka usilnie kaptowała ortodoksów. Tembardziej demagogicznie prezentują się popularne wydawnictwa BB, w rodzaju „Worka ludowych judaszów" przeznaczone na wieś, a starające się przy użyciu antysemickich frazesów obrzydzić tam Centrolew, jako mający się rzekomo uganiać za pozyskaniem żydów.

Słowem, BB uprawiała z całym cynizmem podwójną grę: zależnie od okoliczności pokazywała oblicze filosemickie lub antysemickie.

Co znaczą białe plamy?

Białe plamy, wyskrobane przez cenzurę na łamach dziennika, nie są puste, jakby się pozornie zdawać mogło. Przeciwnie, mają one wymowę i bardzo określone znaczenie.

We wczorajszym „Naprzodzie" upstrzyło tekst 9 białych plam na stronicach 2, 3, 4 i 6, a wszystkie one pokryły doniesienia o faktach fałszowania wyborów.

O tem nie wolno pisać. Cokolwiek się o tem pisze, ulega konfiskacie. Trzeba uwierzyć, że wybory odbyły się legalnie, że żadnych nadużyć, żadnych gwałtów, żadnych fałszerstw wyborczych nie było. A gazeta, która twierdzi coś przeciwnego, ulega legalnej konfiskacie, którą sąd zatwierdzi.

Teraz już wiecie, co w okresie powyborczym znaczą białe plamy.

Dalsza likwidacja przemysłu drzewnego i jej skutki

Dnia 25 października donieśliśmy w „Naprzodzie" o rozpaczliwem położeniu robotników fabryk mebli giętych w Polsce, a szczególnie w firmie Thonet i Mundus w Buczkowicach, która zamknęła fabrykę dnia 2 maja br. a w innych fabrykach (w innych miejscowościach) zmniejszyła pracę do *4 dni* w tygodniu.

Pisano również bardzo wiele o nędzy jaka panuje wśród robotników tartaków z powodu wielkiego bezrobocia. Starania Związku Robotników Przemysłu Drzewnego u władz miejscowych i rządu, aby jaknajszybciej znalazł się środek ratunku, by zakończyć pertraktacje z czynnikami zagranicznymi w sprawie wywozu z Polski mebli giętych i uruchomić fabryki, *spełzły na niczem*. Bo oto w bieżącym tygodniu otrzymaliśmy wyjaśnienie z ministerstwa pracy i opieki społecznej (z departamentu pracy), że istniejące cło przywozowe na łaty bukowe nie może stanowić utrudnienia przy wywozie mebli giętych, gdyż cło to jest zwracane eksportowi.

Sprawa ceł nie może mieć decydującego znaczenia dla uruchomienia fabryki w Buczkowicach, czy też w innej miejscowości. Firma zaś Thonet i Mundus zawiadamia, że uruchomienie fabryki odracza się na czas późniejszy, ponieważ sytuacja gospodarcza dotychczas nietylko, że nie poprawiła się, ale nawet *jeszcze bardziej się pogorszyła* tak, że zmuszeni są do największych wysiłków, ażeby móc przynajmniej inne fabryki zatrudnić przez 4 dni w tygodniu przy zmniejszonej załodze. Jak wynika z odpowiedzi nie pomogły żadne interwencje i robotnicy nie uzyskają żadnej pomocy, ani też niema nadziei uruchomienia fabryk, by zatrudnić robotników drzewnych. Rządy sanacyjne zupełnie się nie troszczą o los robotników i niema środka ratunku dla przymierających głodem, pozbawionych pracy robotników.

Marszałek Piłsudski zapowiadał w r. 1928, że idą czasy odrodzenia, co świat na inny zmieniają i wreszcie w br. widzą te masy jak to za czasów sanacji czasy się zmieniają i *w jakim kierunku?* Bo oto stają się obywatele głodomorami.

Robotnicy stracili już nadzieję i tracą jej resztki z każdym dniem, bo niema dnia, aby nie była jakiej nowej wiadomości o likwidacji przemysłu drzewnego i co za tem idzie, o powiększeniu ilości bezrobotnych.

W bieżącym tygodniu otrzymaliśmy znowu wiadomość, że największa fabryka dykt klejonych „Oswa" S. A. pod Bydgoszczą likwiduje się. Fabryka parkietów „Wilhousa" została zamknięta. W miesiącu listopadzie obliczamy już do 200 tartaków w Polsce, które są nieczynne i niema widoków na uruchomienie tychże, lecz przeciwnie jest „nadzieja", że w dalszym ciągu będzie zatrzymywana praca i w innych tartakach. Ilość bezrobotnych członków wzrasta bezustannie, rozpacz i nędza ogarnęła robotników jak nigdy dotąd. Bardzo wielu z nich zapomogi z funduszu państwowego wybrało, więc teraz mogą choćby umierać. Nikt się o nich nie zatroszczy. Robotnicy muszą sami myśleć o sobie i wyciągnąć z dzisiejszego położenia wniosek, jakiemi środkami mogą się ratować.

M. Łachecki.

Statystyka szkolnictwa średniego w Polsce

W „Przeglądzie Pedagogicznym" z dnia 15 bm. znajduje się niezwykle ciekawa statystyka szkolnictwa średniego w Polsce, którą poniżej podajemy:

W roku szkolnym 1928/29 szkoły średnie ogólnokształcące znajdowały się w Polsce *w 276 miejscowościach, a mianowicie w 251 miastach i w 25 wsiach. Było ich zaś ogółem 777, z czego 748 w miastach i 29 na wsi.*

Na 100.000 mieszkańców przypadało w Polsce 2'6 szkół średnich (86'7 szkół powszechnych i 2'4 szkół zawodowych), przyczem rozmieszczenie ich w poszczególnych województwach przedstawia się następująco: województwa centralne 2'8; wschodnie 1'9; zachodnie 3'0; południowe 2'2.

Promień obwodu, przypadającego przeciętnie na 1 szkołę średnią ogólnokształcącą, wynosił przeciętnie w Polsce 21'2 km. Przeciętna ta ulega jednak w poszczególnych województwach znacznym wahaniom: i tak w województwach centralnych wynosi 20'7 km., wschodnich 36'3 km., zachodnich 14'6 (na Śląsku 8'6 km.), południowych 18'4 km.

W porównaniu z r. 1922/23 liczba szkół średnich w r. 1928/29 wzrosła o 15, liczba zaś uczniów tych szkół (chłopców i dziewcząt) zmalała z 227.100 do 203.900, a więc zgórą o 23.000. *W roku 1928/29 było w szkołach chłopców 126.900, dziewcząt — 77.000.*

Interesująco przedstawia się rozwój poszczególnych stopni szkoły średniej od r. 1921/22 do r. 1928/29.

W r. 1921/22 było *klas elementarnych 276, klas gimnazjum niższego — 745, gimnazjum wyższego — 740; w r. 1928/29 mamy klas elementarnych 166* (mniej o 110), *klas gimnazjum niższego 709* (mniej o 36), *klas gimnazjum wyższego 769* (więcej o 29). Jaskrawiej występuje ten stosunek w analogicznych liczbach uczniów. W r. 1921/22 uczęszczało do klas elementarnych 14.300 uczniów, do klas gimnazjum niższego — 108.100 uczniów, do klas gimnazjum wyższego — 104.700 uczniów. W roku 1928/29 zaś odpowiednie liczby wynoszą: 4.900; 66.300 i 128.500 uczniów.

Z ogólnej liczby *szkół średnich państwowych było w r. 1928/29 — 271, niepaństwowych 506.* Z państwowych było męskich 190, żeńskich 36 (!), koedukacyjnych 45; z niepaństwowych było męskich 118, żeńskich 202, koedukacyjnych 186. Szkoły państwowe znajdują się wyłącznie w miastach, szkoły prywatne zaś w miastach i w gminach wiejskich. Na wsi mianowicie jest 9 szkół męskich, 8 żeńskich i 12 koedukacyjnych.

Z ogólnej liczby uczniów było *w szkołach państwowych 98.600* (78.800 chłopców i 19.800 dziewcząt), *w szkołach niepaństwowych 105.400 uczniów* (48.100 chłopców i 57.300 dziewcząt).

W szkolnictwie niepaństwowem samorząd terytorjalny jest właścicielem 65 szkół średnich (miejski 46), powiatowy 13, gminny 6), organizacje kościelne 70 szkół średnich (rzymsko-katolickie 61, ewangelickie — 4, żydowskie — 5), organizacje społeczne — 190; osoby i instytucje prywatne — 181.

Liczba uczniów szkół średnich w poszczególnych klasach przedstawiała się w r. 1928/29 następująco:

w klasie elementarnej (2-gi rok nauczania) — 2.300; w klasie podwstępnej 2.600; w klasie wstępnej 3.800; w kl. I — 19.200; w kl. II — 22.100; w kl. III — 25.100, w kl. IV — 32.200; w kl. V — 28.800; w kl. VI — 26.500; w kl. VII 22.000; w kl. VIII — 19.000.

Wiek przeciętny uczniów szkół średnich wynosił lat 15'1 (w szkołach powszechnych 11, w zawodowych 17'3).

Według wyznania było uczniów szkół średnich: *wyznania rzymsko-katolickiego 137.800* (67'7%); *grecko-katolickiego 8.300* (4%); *prawosławnego 4.900* (2'4%); *ewangelickiego 8.300* (4'1%); *mojżeszowego — 44 000* (21'6%); innych 600 (0'2%).

Językiem nauczania był: *język polski w 683 szkołach średnich, język polski i ruski w 2 szkołach średnich, język polski i inny w 10 szkołach średnich, język ruski w 20, język białoruski w 3, język niemiecki w 30, język żydowski w 5, język hebrajski w 14, język litewski w 2, język francuski w 1, język rosyjski w 7 szkołach średnich.*

Do szkół z polskim językiem wykładowym uczęszczało w r. 1928/29 — 177.700 uczniów, z językiem polskim i ruskim 1.100, z językiem polskim i innym 5.300, z językiem ruskim 5.800, z językiem białoruskim 500, z językiem niemieckim 8.100, z językiem żydowskim 700, z językiem hebrajskim 2.800, z językiem litewskim 500, z językiem francuskim 200, z językiem rosyjskim 1.200 uczniów.

Świadectw dojrzałości w szkołach średnich ogólnokształcących wydano w r. 1927/28 ogółem 13.530 (w r. 1920/21 — 7.581), w tem mężczyznom 8.874, kobietom 4.656. Szkoły klasyczne wydały 2.539 świadectw dojrzałości, humanistyczne 8.441, liceal ne 31, matematyczno-przyrodnicze 2.516.

Hocki-klocki

ENTUZJAZM

Ludzie przyjeżdżający ze Stanisławowa opowiadają, że w tamtejszym okręgu wyborczym chłopi ukraińscy z niebywałym entuzjazmem głosowali na dra Rubla z „ICKa".

— Baczysz ty, Wasyl, — mówił jeden do drugiego, — to je sławnyj zastupca marszałka Piłsudśkoho!

— Breszesz, taj to żyd...

— Prawdu każu, win je wid naszoho naroda, nazywajesia Rubel.

— Naj bude Rubel, ale żyd...

— Naj bude żyd, ale sławnyj ataman marszałka Piłsudśkoho...

— Naj żyje marszałyk Piłsudśkyj!

— Naj żyje ataman Rubel!

I nieprzejrzaną masą runęli chłopi ukraińscy do urn wyborczych i wybrali dra Rubla swoim posłem.

— Naj żyje „ICK"!

Wiadomości polityczne

FASZYZM I KOMUNIZM PODAJĄ SOBIE RĘCE

Nowy ambasador włoski w Moskwie Attolico, przy wręczeniu swych listów uwierzytelniających wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że zawarta niedawno włosko-sowiecka umowa handlowa otwiera nowe drogi do porozumienia między obu państwami, które będzie oparte na wzajemnem zaufaniu. Na przemówienie to odpowiedział przewodniczący Rady komisarzy ludowych Kalinin, że rząd sowiecki będzie się starał o ustalenie przyjaznych stosunków z Włochami nietylko na polu gospodarczem, ale na wszystkich polach stosunków międzynarodowych. To akcentowanie przyjaźni faszystowsko-sowieckiej wymierzone jest przedewszystkiem przeciw Francji, z którą Włochy i Rosja żyją w najgorszych stosunkach.

DZIEŃ PEŁNOLETNOŚCI OTTONA

Na 20 bm., w którym to dniu syn ostatniego cesarza i króla Austro-Węgier Otto ukończył 18 lat życia, a temsamem wedle praw habsburskich, osiągnął pełnoletność, legitymiści węgierscy przygotowali różne demonstracje. Między innemi wezwali właścicieli domów w Budapeszcie do wywieszenia chorągwi habsburskich, jednakże bardzo mało wezwanych do tego się zastosowało. Z budynków publicznych tylko akademia umiejętności wywiesiła chorągiew. Natomiast w nocy z 19 na 20 bm. cały Budapeszt oblepiony był afiszami z napisem: „Legitymizm jest procesem wytoczonym przez Habsburgów klasie pracującej o alimenty". Dziennik socjalistyczny „Nepszava" został skonfiskowany za artykuł protestujący przeciw powrotowi Habsburgów. W całym kraju nikt nie wzruszył się tą „uroczystością", wobec czego w obozie legitymistycznym panuje silne zniechęcenie.

PREMJER HISZPAŃSKI GROZI PRZYWRÓCENIEM DYKTATURY

Premjer generał Berenguer oświadczył, że nie może dłużej ścierpieć stanu ciągłego zaniepokojenia w kraju. Usiłował dotychczas rządzić w myśl konstytucji i ustaw, ale jeżeli te usiłowania nie będą uznawane i jeżeli niepokoje będą dalej trwały, to sewcy niepokoju sobie przypiszą winę za wypadki, które zajdą. To oświadczenie oznacza wskazówkę, że rząd zamierza przywrócić dyktaturę. — Premjer widocznie ma na myśli ostatnie strajki, które wstrząsnęły krajem.

Wybory do Senatu

W Krakowie wszyscy członkowie obwodowych komisyj wyborczych i mężowie zaufania z ramienia PPS, którzy brali udział w wyborach do Sejmu, pełnić będą tesame funkcje w niedzielę 23 listopada przy wyborach do Senatu w tychsamych obwodowych komisjach wyborczych.

* * *

Członkowie obwodowych komisyj wyborczych z ramienia Centrolewu i mężowie zaufania niechaj po obliczeniu głosów żądają **napisania w protokole, że wszyscy członkowie komisji i wszyscy mężowie zaufania obejrzeli wszystkie kartki z obu stron i stwierdzili, iż na żadnej z ważnych kartek niema dopisków ani jakichkolwiek znaków.**

Pokłosie wyborcze

JAK SIĘ „ROBIŁO“ WYBORY W OKRĘGU 42

W okręgach, w których lista Centrolewu była unieważniona, nie dopuszczono do komisyj jej mężów zaufania. Wszakże przygniatająca większość jej zwolenników po gminach powodowała, że czasem „przez omyłkę“ powoływano zwolennika Centrolewu do komisyj obwodowych, która to „omyłka“ mogłaby ogromnie utrudnić „poprawianie szczęścia“. Jak sobie w takich razach radzono świadczy następujący wypadek:

W Bieżanowie otrzymał Franciszek Giza urzędowe zawiadomienie starostwa z podpisem starosty dr. Wnęka, że jest zamianowany zastępcą członka komisji obwodowej nr. 24 w Bieżanowie, gdy jednak zjawił się rano 16 listopada w lokalu komisji obwodowej, mąż zaufania jedynki szepnął coś przewodniczącemu i ten oświadczył: „Nie potrzebujemy tutaj Pana! Proszę opuścić lokal!“ Na pokazaną mu nominację starostwa zareagował ów pan przewodniczący słowami: **„To jest nic! W lokalu wyborczym nie wolno Panu przebywać. Ja każę Pana policją wyprowadzić“** i w istocie zawezwał posterunkowego, który nie wiedział co począć i jak rozstrzygnąć sprawę. Trudno się temu dziwić! Było wszak zupełnie jasnem, że zastępca członka **ma prawo** przebywać w lokalu wyborczym, a sprzeciwić się rozkazowi jedynkowego przewodniczącego nie śmiał prosty policjant. Ostatecznie Franciszek Giza opuścił lokal wyborczy, stwierdziwszy uprzednio, że całe stosy jedynek leżą zupełnie nieukrywane na wszystkich meblach w lokalu wyborczym.

Ów przewodniczący, który najwidoczniej tęsknił do 5 lat **„zacisznego spoczynku“** przewidzianych dekretem Prezydenta Rzplitej o czystości wyborów, nazywa się **Jan Sadkowski** i jest kierownikiem szkoły powszechnej w Bieżanowie.

14.715 SIÓDEMEK W 40 GMINACH

Napływają coraz dalsze wyniki głosowania w okręgach, gdzie lista Centrolewu była unieważniona, według protokółów komisyj obwodowych. — Dalszych 7 gmin powiatu bocheńskiego głosowało, jak następuje: Bogucice: **216** siódemek i 53 jedynki; Bratucice: **330** siódemek i **45** jedynek; Buczków: **320** siódemek i **45** jedynek; Dziewin: **420** siódemek i **25** jedynek; Majkowice: **150** siódemek i **28** jedynek; Mikluszowice: **185** siódemek i 125 jedynek; Zatoka: **103** siódemki i 3 (trzy) jedynki.

Po dodaniu tych cyfr do ogłoszonych już w numerze czwartkowym stwierdza się fakt, **że 40 gmin powiatów wielickiego i bocheńskiego dało siódemek 14.715 głosów.** A w całym okręgu 44 komisja okręgowa naliczyła tylko 22.000 siódemek. Fenomen staje się coraz bardziej interesujący!

Również z okręgu 42 napływają ciągle wyniki świadczące jak twardo ludność głosowała

W Modlnicy było **192** siódemki, 78 jedynek i 1 czwórka; w Łagiewnikach **559** siódemek, **245** jedynek, 14 czwórek i 6 czternastek.

NAIWNOŚĆ SANACYJNEGO DZIENNIKA POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO

Sympatyzujący z sanacją nowojorski „Nowy Świat“ dowiedział się dopiero z warszawskiej prasy BB, że w Stanach Zjednoczonych, gdzie ście rały się ze sobą na punkcie oceny wewnętrznej polityki w Polsce dwie organizacje: „Polski Związek narodowy“ i „Zjednoczenie rzymsko-katolickie“ nastąpiło uzgodnienie po ostatnim wielkim zjeździe Zjednoczenia rzymsko-katolickiego, na którym postanowiono zasadniczo zmienić swoją postawę wobec rządu marszałka Piłsudskiego. — Wiadomość tę ukuła „Iskra“, agencja sanacyjna, i zaopatrzyła nawet w komentarz, że —

„Zmiana stanowiska politycznego poważnego odłamu polskiej opinji w Stanach Zjednoczonych jest **największem zwycięstwem**, jakie ostatnio odniosła zdrowa polska myśl państwowa“.

Otóż „Nowy Świat“ taki komentarz tu dodaje:

„**Ten korespondent „Iskry“**, który takie z Nowego Jorku śle wiadomości do kraju, **powinien otrzymać natychmiast dymisję.** Żadnego zjazdu „Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego Polskiego“ i żadnego „połączenia“ nie było w ostatnich czasach. My tutaj o tem nic nie wiemy“.

Jest to żądanie naiwne. Gdyby za każdą kłamliwą wiadomość sanacyjną jej siewcy tracili posady, to w obozie BB powstałoby olbrzymie bezrobocie. I czy „Nowy Świat“ wyobraża sobie, że w oczach sanacji tworzy winę i służyć może za dowód niesumienności korespondenta zagranicznego agencji prasowej, a nie za jego zasługę i dowód sprytu, że fabrykuje wiadomości, czy to dotyczące polskiej emigracji, czy opinji cudzoziemskiej w duchu zwycięskim dla sanacji.

Wprawdzie zagranica nie przynosi złota, ale kadzidła ponoć ma dziś nie żałować Polsce, a raczej „zwycięskiemu“ BB.

Tak twierdzą bezkonkurencyjne Paty, Iskry... Bezkonkurencyjnie, gdyż informacje odmiennej natury — wybiela cenzura.

Unieważniło się listy poselskie, unieważnia się masowo głosy wyborców, dlaczegóżby nie miało się unieważniać głosów prasy zagranicznej, o ile są one nie na rękę sanacji?

Niechaj wie kraj cały tyle tylko, że ideologja BB odniosła wspaniałe zwycięstwo, że zagranica wita zwycięzców oklaskami!

Niech wie nadto, że 250.000 klerykalnych Polaków w Ameryce ślubowało wierność sztandarowi sanacyjnemu, a więc za tym przykładem odczuć skruchę powinny i chadeckie szeregi w kraju, — gdzieniegdzie dotąd sarkające.

Błękitne czasy nastały wedle sanacji.

Zwycięstwo demokracji w Austrji

Wybory z 9 listopada zakończyły się klęską tych żywiołów, które dążyły do usunięcia demokracji z życia politycznego. Pamiętamy jeszcze, jak dwaj ministrowie — przywódcy Heimwehry: Starhemberg i Hueber na zgromadzeniach przedwyborczych głosili, że wybory nic nie znaczą, że będzie się dalej rządzić wbrew wynikowi wyborów, że parlament jest tylko „gadatliwą budą“ itd. — słowem, że oni tj. Heimwehra pochwyconej raz władzy z rąk już nie wypuszczą. Pamiętamy dalej, że nawet kanclerz Vaugoin, utworzywszy rząd mniejszościowy i rozwiązawszy parlament, głosił, że jedynym celem wyborów jest „zniszczenie“ marksizmu, któremu nie należy się żaden wpływ na losy państwa.

Teraz, w drugim tygodniu po wyborach, sytuacja całkiem się zmieniła. Heimwehra i popierające ją stronnictwo chrześcijańsko-społeczne poniosły klęskę, socjaliści wyszli zwycięsko, a także obóz mieszczański występujący z hasłami gospodarczemi odniósł sukces. Wobec tej klęski zapanował i w przeciwnym obozie powrót do ducha demokratycznego; wśród chrześcijańsko-socjalnych wziął górę kierunek demokratyczny Kunschaka nad kierunkiem faszystowskim Seipla—Vaugoina.

Wyrazem tej zmiany jest wczorajsza uchwała klubu chrześc. społecznego, aby wszcząć rokowania z blokiem mieszczańskim Schobera o utworzenie większości. Klub ten odrzuca „ideologję“ Heimwehry rządzenia wbrew parlamentowi a z oparciem o siłę zbrojną państwa i Heimwehry; odrzuca myśl przejścia do porządku dziennego nad wotum wyborców — chce rządów parlamentarnych i to z jedynym celem: pracy nad polepszeniem położenia gospodarczego. Z tych uchwał wynika konieczność uzyskania porozumienia z socjalistami, naturalnie nie przez zawarcie z nimi sojuszy czy koalicji, na to socjaliści nie pójdą, ale uszanowanie ich znaczenia jako najsilniejszej partji reprezentującej 43% wyborców.

Okazało się w praktyce, że przeceniano znaczenie Heimwehry, która robiła więcej krzyku aniżeli pozwalała stojąca za nią realna siła. Ta Heimwehra, która od lipca 1927 terroryzowała państwo jako rzekoma jego obrończyni przeciw „czerwonemu terorowi“, zdołała uzyskać tylko jeden jedyny mandat zasadniczy, do którego przy pomocy tzw. resztujących głosów przybyło jeszcze 7 — razem 8 mandatów na 165. Ta widoczna słabość skłoniła rozsądniejsze żywioły w Heimwehrze do wyłamania się z pod teroru kilku ambitnych przywódców tak, że obecnie Heimwehra w Tyrolu, Salcburgu, Górnej Austrji i Przedarulanji podporządkowała się partji chrześc. socjalnej i razem z nią chce wejść na drogę rządów parlamentarnych, odrzucając gwałt jako jedyny środek rządzenia.

Rada narodowa, która ma się zebrać 9 grudnia, stanie już wobec nowego rządu, o którego utworzenie toczą się obecnie rokowania. Będzie to także rząd mieszczański, ale bez agresywnego ostrza przeciw socjalistom i to nie z wewnętrznego przekonania, ale z przeświadczenia, że nie można przejść do porządku dziennego nad zorganizowaną w partji soc. demokratycznej siłą klasy robotniczej. Socjaliści mają teraz klucz w rękach. Nowa większość będzie liczebnie tak słabą, że tylko przez tolerowanie jej przez socjalistów będzie się mogła utrzymać. A ta tolerancja będzie udzielona tylko pod tym warunkiem, że duch demokratyczny zapanuje w rządzeniu państwem.

Magistrat stoł. Król. m. Krakowa
L. B. a. 7234/30.
Kraków, dnia 13 listopada 1930 r.

Ogłoszenie licytacji

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót stolarskich, ślusarskich (okucia stolarszczyzny) i centralnego ogrzewania przy budowie miejskiego Domu Wycieczkowego w Oleandrach w Krakowie rozpisuje niniejszem Magistrat m. Krakowa licytację zapomocą ofert pisemnych, zastrzegając sobie jednak swobodny wybór oferty wedle swego uznania, lub też nieuwzględnienie żadnych z wniesionych ofert.

Rysunki szczegółowe i warunki przeglądać można w Budownictwie miejskiem A. II. piętro drzwi Nr. 27, między godziną 12—2 w południe, gdzie otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitami na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 2 i pół procent sumy oferowanej wnosić należy w terminie biurze do dnia 28 listopada 1930 roku do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione, lub nie sporządzone według wzoru, uwzględnione nie będą.

Prezydent miasta:
w. z. W. Ostrowski m. p.

Z SALI SĄDOWEJ

ZA ŁAMANIE USTAWY O 8-GODZINNYM CZASIE PRACY TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA

Dyrektor cukrowni w Chełmży (Pomorze) Lange, obywatel gdański, stawał przed sądem w Toruniu, oskarżony o zmuszanie robotników do pracy powyższej ośmiu godzin, o wstrzymanie im zarobków za nadgodziny i o wymuszenie od robotników pod groźbą zwolnienia z pracy oświadczenia, że zrzekają się pretensyj do zaległych zarobków. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem dyr. L. na karę więzienia przez trzy miesiące.

KONFIDENT WYWIADU POLSKIEGO ZASADZONY ZA SZPIEGOSTWO

Były konfident II oddziału sztabu generalnego Stanisław Barczak został przychwycony w Niemczech i zasądzony na kilkoletnie więzienie. W czasie odsiadywania kary Barczak udzielił władzom niemieckim szczegółowych informacyj o wywiadzie polskim na terenie niemieckim, wskutek czego przychwycono kilkunastu konfidentów polskich których skazano na długoletnie więzienie. W procesach występował Barczak jako główny świadek, za co otrzymał pewne udogodnienia i skrócenie terminu odsiadywanej kary. Po odsiedzeniu kary Barczak powrócił do Polski, gdzie został aresztowany. W procesie, który odbył się onegdaj przed sądem okręgowym w Katowicach, sąd zasądził na sześć lat twierdzy z pozbawieniem praw obywatelskich.

INKASENCI SĄ NIEWINNI

W lutym bieżącego roku donosiliśmy na łamach „Naprzodu“ o aferze kradzieży w magistracie w Tuchowie bloczków gminnych na opłaty za wprowadzanie bydła na targowicę miejską. W dniu 7 bm. odbyła się w związku z tą sprawą rozprawa karna w sądzie okręgowym w Tarnowie, w wyniku której inkasenci gminni w Tuchowie zostali uwolnieni od winy i kary.

KRONIKA

Utonął galar z węglem na Wiśle

Wczoraj popołudniu **utonął na Wiśle obok starego mostu galar naładowany węglem.** Galar wskutek silnego prądu wody **przez uderzenie o filar mostu — załamał się.** Znajdujący się na galarze galarnicy Wojciech Kuternak i Władysław Szczaba **wpadli do wezbranej Wisły.** Znajdujący się na brzegu robotnicy **wyratowali tonących.**

—ooo—

NOWY INSPEKTOR SZKOLNY NA MIASTO KRAKÓW. Z dniem 1 grudnia br. dr. Marjan Cichocki obejmuje obowiązki inspektora szkolnego na miasto Kraków w miejsce dr. Michała Janika. Nowy inspektor pochodzi ze Wschodniej Małopolski. Szkołę średnią ukończył w Przemyślu, na studja uniwersyteckie uczęszczał we Lwowie i Krakowie. Dyplom doktorski z historji otrzymał w roku 1920. Odbył kampanję wojenną od 1914—1918, a następnie jako porucznik w wojsku polskiem w 1920 r. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1920 r. w Zawierciu, potem uczył w gimnazjum Pijarów w Rakowicach, a od 1928 pracuje w gimnazjum I im. B. Nowodworskiego w Krakowie. W czasie swojej pracy nauczycielskiej dr. Cichocki dał się poznać, jako pierwszorzędna siła pedagogiczna i doskonały znawca administracji szkolnej.

SPRAWY MIEJSKIE. Na posiedzeniu sekcji gospodarczej Rady m. Krakowa uchwalono wnioski co do kilku kredytów dodatkowych do budżetu na rok bież. Dalej uchwalono sprzedaż gruntu w dz. XXII przy Alei pod Kopcem, oraz zakupno dwóch kotłów do centralnego ogrzewania dla budynku Starego Teatru i szklarni w miejskich Zakładach ogrodniczych przy ul. Lubicz. Sekcja rozpatrywała następnie plany przebudowy wikarówki przy kościele Marjackim. Omawiano również sprawy związane z rozbudową tramwaju krakowskiego. Dla głębszego rozpatrzenia tych spraw uchwalono zwołać osobne posiedzenie. — Wkońcu swych obrad sekcja zatwierdziła wnioski co do szeregu planów przedłożonych przez budownictwo miejskie w sprawie regulacji i zabudowania poszczególnych kompleksów gruntowych w różnych dzielnicach miasta.

KOMISJA DROGOWO-KANAŁOWA RADY M. zatwierdziła wnioski odnoszące się do oświetlenia ulicy Lobzowskiej na przestrzeni od podstacji elektrowni miejskiej do jej wylotu od strony Hotelu Krakowskiego i wnioski dotyczące uporządkowania ulicy Fabrycznej na odcinku od ulicy Cystersów do końca realności państwowej wytwórni wódek nr. 5. Przyjęła następnie komisja do zatwierdzających wiadomości wykonanie szeregu chodników przed realnościami w ulicy Pasterskiej, Bernardyńskiej, Zwierzynieckiej od strony ulicy Straszewskiego i w ulicy Filareckiej, Friedleina, Słonecznej, Salwatorskiej i Mazowieckiej i wnioski w sprawie budowy kanałów w ulicy Salwatorskiej, ks. Józefa pod klasztorem Norbertanek, Mazowieckiej oraz przedłużenia kanalizacji miejskiej w ulicy Cystersów aż do ulicy Mogilskiej. Pozatem komisja przedyskutowała sprawę stworzenia drugiego dojazdu do Woli Justowskiej.

ZJAZD ZWIĄZKU MUZEÓW POLSKICH. Sekretarjat Związku Muzeów polskich historyczno-artystycznych zawiadamia, że VI Zjazd Związku odbędzie się w dniach 15 i 16 grudnia br. w Krakowie. Zarządy Muzeów, które jeszcze zaproszeń nie otrzymały, a które w Zjeździe chcą wziąć udział, zechcą się porozumieć z Sekretarjatem Związku, Kraków, Muzeum Narodowe, Sukiennice.

† TOMASZ KNOBEL właściciel sklepu masarskiego na Pędzichowie, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 51. Śp. Knobel był znanym miłośnikiem sztuki i wspierał rozmaite instytucje artystyczne. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 11.30 przedpoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA POD KOŁAMI POCIĄGU. Obok ogrzewalni w Woli Duchackiej potrącił pociąg Karola Kubisza (lat 50) robotnika kolejowego. Kubisz poniósł śmierć na miejscu.

PRZYKRY WYPADEK ROBOTNIKA. Stanisław Sarna (lat 28) robotnik, przechodząc przez III most na Wiśle, wskutek odsunięcia blaszanej pokrywy od ścieku, potknął się i upadł na konstrukcję mostu. Doznał on ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

—ooo—

RIZZI—JACHIMECKI. Pod tym nazwaniem odbędzie się w Kollegjum Wykładów Naukowych prelekcja prof. red. Jerzego Sopicy 26 listopada o godzinie 7 wieczorem. Bilety w cenie 1 zł.

Faszyzm znów przed sądem

LUD UCIEMIĘŻONY MA PRAWO SIĘ BRONIĆ

W dniu 17 b. m. rozpoczął się przed sądem w Lugano, stolicy szwajcarskiego kantonu Ticino, tuż nad granicą włoską, proces przeciw słynnemu lotnikowi-antyfaszyście **Bassanesiemu**, który przed kilku miesiącami przeleciał prywatnym samolotem nad Medjolanem i **rozrzucił odezwy przeciw faszyzmowi.** W drodze powrotnej wylądował w Szwajcarji i został aresztowany. Obecnie staje przed sądem wraz z dwoma innymi emigrantami włoskimi **Tarchianim** i **Rossellim.** Wszyscy trzej są oskarżeni o nadużycie prawa azylu przez narażenie na szwank stosunków Szwajcarji z ościennem państwem. Prokurator żąda skazania **Bassanesiego na 5 miesięcy, 1000** franków kary i wydalenie ze Szwajcarji z zakazem powrotu do końca życia, zaś **Tarchianiego** i **Rosselliego** na 2 tygodnie więzienia, 500 franków kary i wydalenie ze Szwajcarji na 10 lat.

Bassanesi przyznał się otwarcie do popełnienia inkryminowanego mu czynu oświadczając, że **winę za to ponoszą brutalne rządy faszystowskie.** Mussolini **zamknął** przed Włochami wszystkie drogi legalnej walki o wolność, **zmuszając ich tem samem do walki środkami nielegalnemi.** — Jego współoskarżony **Tarchiani**, b. redaktor naczelny medjolańskiego „Corriere della Sera" oświadczył, że kanton Ticino, którego reprezentantami są sędziowie, przed którymi stoi, jest najlepszym dowodem, że obywatele narodowości włoskiej umieją się rządzić demokratycznie (Ticino jest etnograficznie włoskie).

Oskarżony Karol **Rosselli**, którego ucieczka z wyspy Lipari w towarzystwie Fausta Nittiego i Emilja Lussu wywołała w swoim czasie wielkie wrażenie, opowiedział w prostych słowach swoje dzieje: „Miałem — mówił — we Włoszech dom, zabrano mi go; miałem pismo, wypędzono mnie zeń; miałem katedrę uniwersytecką, zniesiono ją; rzucono mnie do więzienia i zesłano. Miałem przyjaciół, **Matteottiego, Amendolę** i innych. **Zamordowano ich. My będziemy dalej walczyć.**

Na zapytanie przewodniczącego sądu: Pan nawoływał do powstania?" Rosselli odparł: **„Przeciw tyranji"**, a na uwagę przewodniczącego, że podstawą wolności są ustawy i ład, odparł: „Istnieje nietylko prawny, ale i moralny ład. **Prawo samoobrony** głoszone jest ciągle w ciągu dziejów. Jesteśmy gotowi iść do więzienia, **ale wytrwamy** w walce dopóki żyjemy. W walce tej **bronimy sprawy cywilizacji".**

Następnie przesłuchiwano świadków, między nimi tow. **Filipa Turatiego**, przywódcę emigranckiej włoskiej partji socjalistycznej, który wydał o Bassanesim i Rossellim jak najlepszą opinję. — Pomiędzy innymi świadkami z kół emigracji włoskiej znajdował się hr. Sforza, który na zapytanie o miejsce zamieszkania odpowiedział, że jego miejscem zamieszkania jest Rzym, lecz obecnie przebywa w Paryżu, gdyż pobyt we Włoszech stał się dlań nieznośnym. Z zeznań świadków Szwajcarów wynikało, że czyn Bassaniego spotkał się z **wielkim entuzjazmem** wśród etnograficznie włoskiej ludności Ticina. Po zakończeniu przesłuchiwania świadków i mowie prokuratora zabrał głos obrońca, adwokat Moro-Giaferi z Paryża.

TEATRY I KONCERTY

PREMJERA „ROXY". Teatr miejski im. J. Słowackiego wystawia dzisiaj poraz pierwszy komedję amerykańską Barry Connersa „Roxy". Jest to, jakgdyby na współczesne amerykańskie pojęcia przetransponowana bajka o Kopciuszku, której swoisty humor przypomina nieraz styl Dickensa. Sztuka otrzymała nader staranną ramę zewnętrzną. Główne role odtwarzają pp. Zaklicka (Roxy), Żmijewska, Leliwa i Dziewońska (jej rodzina), Fabisiak (nowoczesny królewicz z bajki, będący agentem sprzedaży parcel), Burnatowicz i Turski. „Roxy" grana będzie dziś, jutro i w poniedziałek. Dziś popołudniu, po cenach najniższych siódme przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Damy i huzary". Jutro poraz ostatni szekspirowski „Korjolan".

SPORT

SEKCJA NARCIARSKA KRAKOWSKIEGO OGNISKA POLSKIEJ YMCA „SKIMKA" rozpoczęła swoją działalność na bieżący sezon zimowy i zaprasza wszystkich swoich członków na walne zebranie, które odbędzie się we wtorek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem w własnym lokalu przy ul. Krowoderskiej 8. Tamże odbywają się codziennie w godzinach między 6—8 wieczorem wpisy do sekcji wszystkich zainteresowanych w sporcie narciarskim.

Z Polski

ARESZTOWANIE ADWOKATA WARSZAWSKIEGO POD ZARZUTEM OSZUSTWA. Z polecenia prokuratora sądu okręgowego aresztowany został adwokat Jerzy Fiedorowicz, profesor prawa handlowego na uniw. lubelskim. Adwokat Fiedorowicz jest oskarżony o dokonanie nadużyć pieniężnych na szkodę firmy „General Motors", której był radcą prawnym. Sprawa ta była rozpatrywana niedawno przez warszawską Izbę adwokacką, która po zbadaniu zarzutów stawianych adw. Fiedorowiczowi wykreśliła go z listy adwokatów. Adw. Fiedorowicz osadzony został w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej.

NAPADY NA AUTOBUSY. Na trzy autobusy, kursujące między Warszawą a Lublinem przez Garwolin, napadli w okolicy Kołbieli uzbrojeni bandyci, obrabowali podróżnych z pieniędzy i kosztowności i zbiegli do lasu. Dwaj policjanci z posterunku Kołbieli, którzy udali się na miejsce napadów, byli ostrzeliwani z dwóch stron przez ukrytych w lesie bandytów i musieli się cofnąć. Policja zarządziła obławę.

BETONOWE DROGI. Powiat chojnicki jest pierwszym w Polsce, który dla braku kamieni buduje drogi od niedawna systemem betonowym. W roku 1927 wybudowano pierwszą szosę betonową między Swornegacią a Chaceńskim Młynem. Płyta betonowa jest grubości 20—25 centymetrów. Pracę wykonała firma Peikert i Rysiewski z Grudziądza. Warstwa betonowa wytrzymała bez żadnej szkody silne mrozy. Betonową powłokę otrzymała również szosa między Czerskiem a Legbądem.

WŚCIEKŁY PIES W KLASIE SZKOLNEJ. We wtorek popołudniu w czasie lekcji w szkole powszechnej w Koszelowie w pow. będzińskim, do klasy przez odchylone drzwi wpadł pies, rzucił się na dzieci i począł je gryźć. W klasie powstał popłoch, przerażone dzieci poczęły uciekać, cisnąc się do drzwi i okien. Nauczycielka, która starała się rozjuszonego psa uśmierzyć, została również pokąsana. Wołanie o pomoc zwabiło kilkunastu obok zamieszkałych gospodarzy, którzy przybyli na ratunek. Pies przeskoczył przez leżącą gromadę dzieci w drzwiach i ugryzł jednego z gospodarzy. Ci puścili się w pogoń za psem, którego w odległości dwu kilometrów od wsi zabili. Natychmiast do pokąsanych wezwano pomoc lekarską z Czeladzi, Sosnowca i Będzina. Pokąsanych przewieziono do szpitala w Sosnowcu, gdzie natychmiast zaaplikowano im zastrzyki przeciwko wodowstrętowi. Jak ustalono, pies przybiegł od strony Dąbrowy. Przedtem wpadł do mieszkania Fornalskich, gdzie pogryzł 6-letnią córkę Wandę oraz matkę Stanisławę.

Z zagranicy

SKANDALE FINANSOWE WE FRANCJI. Mały bank w Montpellier zbankrutował wskutek defraudacyj popełnionych przez jego urzędników. Straty wynoszą 300 tysięcy franków. Sąd w Lille wdrożył śledztwo przeciw bankierowi Collin o oszustwo i sprzeniewierzenia. Collin założył fikcyjne towarzystwo dla kredytu rolnego i wypuścił obligacje na 7 miljonów franków bez najmniejszego pokrycia.

ORGANIZACJA BANDYCKA DLA UPROWADZANIA DZIECI GWIAZD FILMOWYCH. Z Hollywood donoszą, że policja wykryła tam dobrze zorganizowaną szajkę bandycką, która zamierzała uprowadzać dzieci znanych gwiazd filmowych dla wymuszenia okupu. Pierwszą ofiarą miało być dwoje dzieci Harolda Lloyda. Dzieci oddano pod nadzór policji. W mieszkaniach Douglasa Fairbanksa, Normy Shearer, Barrymora itd. ustanowiono stałą straż policyjną, gdyż obawiają się, że i tam spróbują uprowadzić dzieci.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'50 zł., jaja świeże szt. 23—24 gr., ziemniaki 100 kg. 5—6 zł., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., selery 1 kg. 35—40 gr., pomidory 1 kg. 1'50—2'50 zł., jabłka kompot. 1 kg. 0'80—1 zł., jabłka stoł. 1 kg. 1'60—1'80 zł., karp żywy 1 kg. 3'50—3'70 zł., karp mniły 1 kg. 3 zł., szczupak żywy 6—7 zł., sandacz śnięty 5—5'50 zł., lin żywy 1 kg. 4—4'40 zł., okoń 1 kg. 2'50—3 zł., wiśniane drobne 1 kg. 2—2'50 zł., kury szt. 4—7 zł., kaczki żywe szt. 4—5 zł., kaczki bite szt. 3—4 zł., gęsi żywe szt. 7—8 zł., gęsi bite szt. 4'50—6 zł., indyki szt. 8—14 zł., zające w skórze szt. 6 zł., zające bez skóry szt. 4—4'50 zł.

Przygotowania do przewiezienia więźniów brzeskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 listopada.

Wczoraj sędzia śledczy p. Demant zawiadomił rodziny aresztowanych w Brześciu b. posłów, że **mogą otrzymać pozwolenie na dostarczenie więźniom ciepłych ubrań.** W kołach politycznych pozwolenie to wiążą **z bliskiem przewiezieniem więźniów z Brześcia do innych więzień.**

Niemiecki minister spraw zagranicznych odpowiada na mowy Tardieu i Brianda

Berlin, 21 listopada. Na plenarnem posiedzeniu Rady Rzeszy wygłosił minister spraw zagranicznych dr. **Curtius** dłuższą mowę jako odpowiedź na niedawno wygłoszone mowy Brianda i Tardieu. Na wstępie wskazał dr. Curtius **na trudne do spełnienia zobowiązania,** nałożone przez Niemcy planem Younga. Wprawdzie Niemcy zobowiązanie przyjęły, nie dały jednak **żadnej gwarancji wykonalności zobowiązania.** Po konferencji rzeczoznawców w Paryżu sytuacja gospodarcza świata **uległa** niesłychanemu pogorszeniu, co odbiło się niekorzystnie na życiu gospodarczem Niemiec. Mówiąc o celach niemieckiej polityki zagranicznej, oświadczył Curtius, **że rząd dąży do zdobycia wolności narodowej oraz uzyskania moralnego i materjalnego równouprawnienia na drodze pokojowej**

WOLNEJ OD POLITYKI AWANTURNICZEJ.

Niemcy pragną dalekoidącej współpracy w kierunku usunięcia skutków wojennych, kryzysu gospodarczego i złagodzenia napięcia we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, stawiają jednak swe żądania w formie zdecydowanej, aby naturalny rozwój egzystencji zapewniono wszystkim na zasadzie **równouprawnienia i równego bezpieczeństwa.** Mówca poruszył następnie ostatnie oświadczenie premjera Tardieu, złożone w Izbie francuskiej i powiedział: **„W kwestji rozbrojenia** Niemcy uparcie zachowują tę samą linję wytyczną, natomiast rząd francuski zamierza widocznie zmienić dotychczasowy kurs i zboczyć z drogi, która od 1919 roku była zasadą na wszystkich konferencjach rozbrojeniowych. Jak mógłbym inaczej sądzić, jeżeli z tak miarodajnej strony francuskiej zaprzecza się Niemcom prawa żądania ogólnego rozbrojenia i jeżeli wielkim zobowiązaniom zwycięzonych przeciwstawia się tylko jednomyślne życzenie zwycięzców? Traktat wersalski postanawia wyraźnie i w formie wiążącej, że

ROZBROJENIE NIEMIEC MA DOPROWADZIĆ DO ROZBROJENIA OGÓLNEGO.

W końcowym protokole locarneńskim wyrażają kontrahenci niezłomne przekonanie, że układ locarneński będzie skutecznym środkiem do przyśpieszenia rozbrojenia. Jeżeli słowa zawarte w układach mają mieć jakiś sens, nie mogą być interpretowane jednostronnie. Ponieważ Niemcy spełniły wszystkie zastrzeżenia, w następstwie powinno nastąpić **ogólne rozbrojenie, ustalone w układach.**

Nie mogę zrozumieć, że teraz, kiedy problem rozbrojenia wchodzi w stadjum decydujące, francuski prezes ministrów chciałby przeprowadzić tezę, mogącą zachwiać podstawami wszystkich pertraktacyj, które prowadzono dotychczas w przeciągu ostatnich lat dziesięciu. Nie chodzi przecież wyłącznie o uprawnione żądania niemieckie, lecz o najżywotniejsze zadania Ligi narodów. **Nawet w czasach absolutnej przemocy militarnej samowola zwycięzców nie domagała się trwałego rozbrojenia pokonanego wroga.** Dziś takie żądania miałyby nieobliczalne skutki, i **w najwyższym stopniu zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu".** Odpierając twierdzenie Tardieu, że Niemcy nie są jeszcze dostatecznie rozbrojone, wskazał dr. Curtius na konieczność przeprowadzenia rozbrojenia: „Proces międzynarodowy na forum Genewy będziemy wytrwale prowadzili aż do korzystnego załatwienia. Prace obradującej obecnie w Genewie przygotowawczej komisji nie zasługują na nic innego, jak **na szybki koniec.** Żądamy niezwłocznego zwołania

PRAWDZIWEJ KOMISJI ROZBROJENIOWEJ.

Jeżeli Francja podnosi pretensje do wzmocnienia i zabezpieczenia granic swego państwa przed napadem, to tembardziej otoczone przez uzbrojone narody Niemcy mają prawo domagać się bezpieczeństwa. Francuski minister spraw zagranicznych mówił o dobrych i złych stronach traktatu wersalskiego. To prawda, że traktat zawiera złe strony. Słuszna jest teza premjera francuskiego, że traktat wersalski nie jest temu winien, iż wojna pociągnęła za sobą tak olbrzymią liczbę ofiar, lecz całkiem napewno **traktat obrał złe środki na usunięcie tych skutków.** Traktat spotęgował szkody wojenne, skutki ich przedłużył, przeciwieństwa pogłębił i wzmocnił niepokój w Europie.

Notorycznym faktem jest, **że naród niemiecki nie zadowoli się obecnym stanem rzeczy,**

A SPECJALNIE GRANICĄ WSCHODNIĄ.

Tardieu uderzył w próżnię, jeśli sądzi, że inicjatywa w sprawie rewizji traktatów przez Niemcy została podjęta lekkomyślnie. Ale jako mąż stanu popełnia on oprócz tego ciężki błąd, jeżeli zajmuje stanowisko, **że samo poruszenie niektórych spraw równoznaczne jest z wojną.** Gdyby to było prawdą, wówczas byłaby stracona wszelka nadzieja na pomyślną przyszłość nietylko Niemiec, lecz całej Europy. To, czego się domagamy, dyktuje nam nasza konieczność życiowa.

Znaczenie artykułu 19 zawarte jest w pakcie Ligi narodów, a mianowicie możliwość regulowania zmian postępujących od 1919 roku. Jeżeli Tardieu wspominał o konieczności jednomyślności przy zastosowaniu art. 19, to zaprzeczam temu nietylko z punktu prawnego, lecz ubolewam przedewszystkiem z tego powodu, że naprzód już chciał przez to zapowiedzieć „veto Francji". Nie chodzi zresztą o sam artykuł 19. Nawet gdyby art. 19 ani innych procedur nie było, to należałoby się powodować nie sztywnemi traktatami, lecz **życiem narodów.** Zadaniem sztuki dyplomatycznej jest usuwanie niebezpiecznych przeciwieństw i tworzenie przestrzeni dla rozwoju wszelkich możliwości".

* * *

PRASA FRANCUSKA O MOWIE CURTIUSA

Paryż, 21 listopada. Ze względu na późną porę, nie wszystkie dzienniki paryskie zdążyły podać wczorajszą mowę niemieckiego ministra spraw zagranicznych, a niewiele tylko z nich zaopatrzyło ją własnemi komentarzami. „Echo de Paris" nazywa" mowę dra Curtiusa **wykwem jadu** z powodu „inowacji" Tardieu w kwestji rozbrojenia i rewizji traktatów pokojowych. Curtius wypowiedział wreszcie głośno to, co poruszane było często w poufnych konferencjach osobistych. Z tego powodu zasłużył sobie na wdzięczność Francji.

„Figaro" pisze: „Żaden minister niemiecki nie stawiał dotychczas żądań swego narodu w takiej formie, jak to uczynił dr. Curtius. Wywoła to zdumienie we Francji tylko u tych, którzy w ustępstwach pokładali nadzieje i spodziewali się wdzięczności ze strony Niemiec za obniżenie im długów reparacyjnych i przedwczesną ewakuację Nadrenji. Byłoby dobrze, gdyby rząd niemiecki zrozumiał, **że nie powinien się już żadnych ustępstw spodziewać** ze strony francuskiej, ustępstwa takie nie przynoszą bowiem pokojowi żadnej korzyści".

TELEGRAMY

—o—

DZIENNIKARZE DO WIĘZIENIA I Z WIĘZIENIA

Warszawa, 21 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Redaktor „Szańca" p. **Wasilewski** zgłosił się dziś do więzienia dla odbycia 1-miesięcznej kary za sprawę prasową. Redaktor zamkniętego „ABC" p. **Sommer,** odsiadujący karę 2-miesięcznego więzienia, otrzymał 6-tygodniowy urlop ze względu na zły stan zdrowia.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH

Warszawa, 21 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie terorystów ukraińskich, zasądzonych przez sąd lwowski za rzucenie bomby na Targi wschodnie. Sąd Najwyższy **odrzucił kasację,** a tem samem zatwierdził wyrok I instancji, którym Roman Dida skazany został **na śmierć,** inni zaś oskarżeni na więzienie od 3 do 4 lat.

B. POSEŁ KREMPA PROSI O... EMERYTURĘ

Warszawa, 21 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Były długoletni poseł Franciszek Krempa, ostatnio jeden z trzech Stapińszczyków, wniósł do prezydenta Rzplitej prośbę o przyznanie mu emerytury. Krempa motywuje swą prośbę tem, że obecnie nie został wybrany, a **agitował i głosował na jedynkę.**

ZNIŻKA TEMPERATURY

Królewiec, 21 listopada. Po większych opadach śnieżnych zaznaczyła się w Prusach Wschodnich znaczna zniżka temperatury. W Królewcu zanotowano dziś w nocy 15'4 st. mrozu.

KATASTROFA NA MORZU

Hamburg, 21 listopada. Przed kilku dniami zaginął niemiecki szkuner motorowy „Stralsund" na Morzu Północnem. Dziś napotkano u wybrzeży wyspy Sylt szczątki pochodzące z tego szkunera. Nie ulega zatem wątpliwości, że szkuner podczas ostatniej burzy **zatonął** wraz z załogą składającą się z **kapitana i 12 marynarzy.**

CAŁY NARÓD WŁOSKI ZAMIENIONY W ŻOŁNIERZY

Rzym, 21 listopada. Rada ministrów uchwaliła wczoraj rozporządzenie, wedle którego każdy obywatel włoski, który z dniem 1 października skończy 18 lat życia, musi obowiązkowo przejść *dwuletni kurs przysposobienia wojskowego.* Celem tego przedszkolenia wojskowego jest dostarczenie armji rekrutów już po części wyszkolonych. Wyszkolenie młodzieży będzie powierzone milicji faszystowskiej i organizacjom młodzieży faszystowskiej wedle planu wydanego przez ministerstwo wojny. *Zwolnieni* od tego obowiązku mają być tylko ci, którzy wykażą się świadectwem lekarza wojskowego o trwałej niezdolności do służby wojskowej i ci, którzy mieszkają dalej aniżeli 10 kilometrów od miejsca najbliższego kursu oraz obywatele włoscy, mieszkający poza granicami państwa. Rada ministrów wydała także nową ustawę w sprawie obowiązku służby wojskowej, obniżającej czas trwania służby *z 18 miesięcy do 12, 6 i 3 miesięcy,* zależnie od stosunków zarobkowania lub sytuacji rodzinnej, co bliżej określa specjalne rozporządzenie.

PAPIEŻ A ROZBROJENIE

Rzym, 21 listopada. Jak z kół watykańskich donoszą, w najbliższym czasie papież Pius XI ma wydać encyklikę w sprawie pokoju światowego i rozbrojenia.

KONSERWATYŚCI WNOSZĄ WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU MACDONALDA

Londyn, 21 listopada. W Izbie Gmin zapowiedzieli wczoraj konserwatyści wniesienie wniosku o wyrażenie rządowi wotum nieufności, ponieważ na konferencji brytyjskiej rząd nie postawił żadnych skutecznych projektów w sprawie rozwoju i popierania handlu brytyjskiego ani też nie rozważył wniosków złożonych przez przedstawicieli dominjów.

UDANY LOT LOTNICZKI ANGIELSKIEJ

Londyn, 21 listopada. Angielska lotniczka mrs. Bruce, która 24 ubiegłego miesiąca wyleciała z Anglji do Japonji, wylądowała dziś w Osaka. Śmiałej lotniczce zgotowano żywiołową owację.

KRÓL HISZPAŃSKI PRZYGOTOWUJE ZAMACH STANU

Paryż, 21 listopada. Po wczorajszem oświadczeniu premjera hiszpańskiego wobec przedstawicieli prasy, z którego prasa wyciągnęła wniosek zapowiedzi przywrócenia dyktatury wojskowej, przynoszą dziś „Populaire" i „Oeuvre" **wiadomość, że król Alfons przygotowuje nową dyktaturę** na wzór Primo de Rivery i w tym celu odbył dłuższą konferencję **z szefem policji bezpieczeństwa** generałem Molą. — W skład planowanego zamachu mieliby wejść: generał Mola, generał Martinez Amido, minister spraw wewnętrznych z czasów dyktatury Primo de Rivery generał Saro i generał Barrera. Gdy obecny premjer generał Berenguer dowiedział się o konferencji króla z generałem Molą, udał się na audjencję do króla. Po audjencji oświadczył Berenguer, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za wydarzenia, jakie przygotowywane są niezależnie od jego woli. Z dalszych jego słów wynika, **że król przygotowuje zamach stanu.**

STRAJK GENERALNY W HISZPANJI TRWA

Madryt, 21 listopada. Podczas gdy w Madrycie, Barcelonie i Sewilli została podjęta normalna praca we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, został ogłoszony w Castellon strajk generalny. Dokonano licznych aresztowań wśród robotników nawołujących do strajku.

POWSTANIE KURDÓW

Londyn, 21 listopada. W Iraku na obszarze zamieszkałym przez Kurdów wybuchło nowe powstanie, na którego czele stanął szejk Mamud. Wojska rządowe, wspierane przez lotnictwo angielskie gotują się do ataku w celu stłumienia powstania i koncentrują się w okolicy Sulaimani.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

PRZED NOWYM ATAKIEM NA KLASOWE ORGANIZACJE ZAWODOWE

Klęska wyborcza BBS przypieczętowała ostatecznie bankructwo **tej formy** roboty rozbijackiej, zastosowanej przez sanację wobec obozu robotniczego. Klęska BBS to jednak **nie koniec** rozbijackich usiłowań. Wręcz przeciwnie — wiele oznak wskazuje na to, że **sanacja przygotowuje nowy atak na organizacje robotnicze**, tylko tym razem zabiera się do swej gry strategicznej przy pomocy innych metod i przy pomocy innych ludzi.

Próba rozbicia Partji spaliła na panewce. BBS skompromitował sanację doszczętnie w oczach robotników. Wódz BBS Jaworowski bez mandatu, inni przywódcy „rrrewolucyjnych socjalistów" przeszmuglowani do Sejmu na liście BB — to już zbyt oczywiste dowody **bankructwa**, aby ktokolwiek mógł się jeszcze łudzić co do „siły" BBS...

Trzeba zatem szukać **nowych sposobów** mających na celu zdezorjentowanie klasy robotniczej. Trzeba **wynaleźć nową taktykę**, zmierzającą do rozbicia związków zawodowych. Od czegóż spryt i doświadczenie z defensywy? BBS należy do przeszłości — obecnie kolej na „bezpartyjne", „apolityczne" organizacje zawodowe...

Nowa taktyka sanacyjna przypomina znane przysłowie: **jak nie można przeskoczyć, to trzeba podleźć...** Nie udało się klasowych związków zawodowych **rozbić**, to je trzeba **sprowadzić na manowce** hasłem „apolityczności". Do roboty przystąpiono odrazu, ale dość niezgrabnie.

Robotnicy zorganizowani w klasowych związkach zawodowych zbyt dobrze znają się na tego rodzaju sztuczkach (cztery lata sanacji wiele nas nauczyły), **nie ulega więc wątpliwości, że także obecny, nowy manewr sanacyjny nie wyda rezultatów i przyniesie sanacji jeszcze jedną kompromitację na terenie robotniczym.** W każdym razie z obowiązku dziennikarskiego notujemy zmianę taktyki sanacyjnej w odniesieniu do związków zawodowych, **aby ogół towarzyszów przestrzec przed nowemi próbami rozbijackiemi.** Jak zawsze do tej pory tak i obecnie powtarzamy stare nasze ostrzeżenie:

stać karnie w szeregach swoich organizacyj, nie dawać wiary podszeptom naganiaczów sanacyjnych, nie dać się wciągnąć do żadnej roboty po za terenem swego związku zawodowego.

Gdy ostrzeżenia tego wszyscy posłuchamy, nowa forma sanacyjnego ataku na ruch robotniczy **załamie się taksamo, jak załamała się niesławna akcja BBS.**

Racjonalizacja

NIEUNIKNIONY JEJ SKUTEK — SKRÓCENIE CZASU

Racjonalizacja pracy i rozwój techniki wywołały w ostatnich latach poważne zmiany w warunkach produkcji w całej Europie Zachodniej i Środkowej. Po części nie zdajemy sobie nawet sprawy z **wielkości i doniosłości tych zmian**, tak dla klasy robotniczej, jak wogóle dla całego gospodarstwa światowego.

W oczy wpada przedewszystkiem jeden, aż nadto widoczny skutek racjonalizacji i udoskonalenia techniki: **bezrobocie**. Olbrzymia armja bezrobotnych tłumaczy się nie tylko — jak naprzykład u nas — kryzysem gospodarczym, ale także **rewolucją techniczną** jaka dokonała się w całym szeregu przemysłów.

CUDA TECHNIKI I ICH NASTĘPSTWA

Świat kapitalistyczny widzi i podziwia „cuda techniki", ale nie chce widzieć szkód, jakie racjonalizacja pracy wraz z temi „cudami techniki" przysparza klasie robotniczej. Zdarza się jednak, że nawet pisarz burżuazyjny dochodzi do wniosków dawno wyciąganych przez klasę robotniczą.

Posłuchajmy co na ten temat — na temat racjonalizacji pracy, zdobyczy technicznych i **ich następstw** pisze w **„Vossische Zeitung"** jeden z burżuazyjnych dziennikarzy niemieckich o swojej podróży do niezmiernie wysoko uprzemysłowionego Zagłębia Ruhry.

JAK W „LUNA PARKU"...

„Znany okrzyk wywoływacza z „Lunaparku", zachwalającego cuda swojej budy: „Wszystko się kręci, wszystko się porusza, wszystko mechanika!", nabrał nowego, groźnego znaczenia. Głowa wyparła rękę. **Jedna głowa — tysiąc rąk.** Wygląda tak, jakby zagadka „perpetuum mobile" została praktycznie rozwiązana.

Cóż to bowiem znaczy, iż przy tablicach rozdzielczych i przy przyrządach pomiarowych stoi **jeden robotnik**, że ktoś dogląda maszyn, że **jeden palacz** obsługuje długi sznur pieców? Stosunek pracy do produkcji w niektórych przemysłach jest wprost niewiarygodnie mały. **Udział sił ludzkich przy wytwarzaniu dóbr spada wciąż gwałtownie.** Wzrost spożycia nie może nadążyć za wzrostem produkcji, za rozwojem techniki...

Można wędrować od warsztatu do warsztatu: **wszędzie ta sama pustka.** Maszyny, „konie parowe", ale **bez ludzi**. Dla wielkości przedsiębiorstwa miarodajna jest **nie ilość zatrudnionych ludzi, ale liczba „HP"**.

Technika wyludniła przemysł. Racjonalizacja z ostatnich lat przyspieszyła jeszcze ten proces; obecnie stoimy przed punktem zwrotnym.

Elektryczność wytworzyła sytuację analogiczną, jak przed stu laty **maszyna parowa**. Wszędzie zwalnia się robotników; czekają oni po domach, tłoczą się pod urzędami pośrednictwa pracy, nie znajdują jednak zarobku. Jest to z pewnością tylko stadjum przejściowe. **Z czasem nastąpi z jednej strony wzrost zapotrzebowania, z drugiej skrócenie czasu pracy. SIEDMIO- i SZEŚCIOGODZINNY** dzień roboczy, **PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ**, które w obecnych czasach wydają nam się mrzonką, **MUSZĄ NADEJŚĆ**. W praktyce już nawet teraz istnieją w formie przymusowych redukcyj dni pracy lub zupełnego bezrobocia.

Zadaniem organizatorów życia gospodarczego jest **przekształcić obecne stosunki z ich przymusowem, zabójczem nieróbstwem w nowy system pracy.** Technicy swoje zrobili, zrobili więcej, niż na obecną chwilę potrzeba, — teraz **kolej na ekonomistów!"**

JEDYNA RADA

Jest rzeczą godną uwagi, że dziennikarz burżuazyjny nie waha się przed konsekwentnem wyciąganiem wniosków z tego stanu rzeczy. W istocie bowiem **technika wyludniła przemysł**. Ludzie pracy — robotnicy — tłoczą się dzisiaj nie w halach fabrycznych, ale **w przedsionkach biur pośrednictwa pracy!**

Siedmio- sześciogodzinny dzień pracy przyjdzie, **bo przyjść musi**, jako nieunikniona konsekwencja racjonalizacji pracy i postępu techniki — oto wniosek, jaki z obserwacji stosunków w przemyśle wyciąga nieuprzedzony dziennikarz burżuazyjny. **Takie jest również nasze zdanie.** Musimy wszelkiemi środkami dążyć **do przyśpieszenia tego momentu.**

Akcja na rzecz skrócenia czasu pracy

ZAGRANICĄ — A U NAS?

Akcja na rzecz **skrócenia czasu pracy** rozszerza się we wszystkich krajach. **Kongres stockholmski Międzynarodówki Zawodowej** wypowiedział się za skróceniem czasu pracy do **44 godzin na tydzień**. Kongres stanął na stanowisku, że będzie to **pierwszy etap** w walce o zasadnicze, radykalne skrócenie czasu pracy.

W Stanach Zjednoczonych przekonanie o konieczności skrócenia czasu pracy dotarło już do kół kapitalistycznych. Oto senator, stanu Nowy Jork, **Copeland**, wypowiedział się na konferencji przemysłowców za **sześciogodzinnym dniem i pięciodniowym tygodniem pracy.**

Minister pracy Stanów Zjednoczonych obliczył, że skrócenie czasu pracy w tych granicach **pozwoliłoby na zatrudnienie jednej trzeciej ogółu bezrobotnych.**

Komisja Centralna niemieckich Związków zawodowych posunęła się jeszcze dalej niż kongres **stockholmski**, wypowiadając się za skróceniem czasu pracy do 40 godzin tygodniowo. Gdyby postulat wysunięty przez niemiecką Centralę Związków zawodowych został wprowadzony w życie, możnaby zatrudnić na terenie Niemiec około **500 tysięcy robotników dzisiaj bezrobotnych.**

W świetle powyższych rozważań, czy nie byłoby wskazane także w Polsce zająć się poważnie **sprawą skrócenia czasu pracy jako jednym ze sposobów zaradzenia bezrobociu.**

O pomoc dla bezrobotnych robotników piekarskich

ZAŁATWIANIE SPRAWY TRWA PRZESZŁO TRZY MIESIĄCE!

Wśród robotników piekarskich w Krakowie panuje, jak wiadomo **katastrofalne bezrobocie.** Szukając sposobu pomocy dla swych bezrobotnych towarzyszów, robotnicy piekarscy postanowili **odstępywać bezrobotnym szósty dzień pracy w tygodniu.** Takie załatwienie sprawy, świadczące o silnie rozwiniętej solidarności wśród robotników piekarskich Krakowa, musiało jednak uzyskać aprobatę majstrów, skupionych w cechu. I może ktoś przypuścić, że cech piekarski jedna z najstarszych instytucyj rzemieślniczych w Polsce, poszedł na rękę głodującym robotnikom? Nic podobnego! Sprawa została przekazana województwu, stąd znowu skierowano ją do ministerstwa, dość że **minęło przeszło trzy miesiące**, a sprawa nie została załatwiona. To się nazywa pomocą dla bezrobotnych piekarzy!

Ostrzeżenie przed emigracją do Francji

WE FRANCJI NIEMA JUŻ MIEJSCA DLA CUDZOZIEMSKICH ROBOTNIKÓW

Do niedawna Francja była jednym z nielicznych krajów europejskich, w którym zapotrzebowanie rąk roboczych było większe od ich podaży. Ten stan rzeczy stał się przyczyną stałej emigracji robotniczej do Francji z szeregu państw, dotkniętych klęską bezrobocia, między innemi i z Polski. **Ostatnio sytuacja na francuskim rynku pracy uległa radykalnej zmianie.** W kopalniach i fabrykach przeprowadzono masowe redukcje, usuwając z pracy w pierwszym rzędzie robotników cudzoziemskich, **głównie Polaków.** Liczba bezrobotnych Polaków we Francji wzrasta z każdym tygodniem. Nędza ich straszna. Pomocy nie mają żadnej. — Oszczędności — o ile je mieli — topnieją w krótkim czasie. Widoki znalezienia pracy wobec wzrastającego bezrobocia są coraz mniejsze.

Należy zatem jaknajbardziej stanowczo ostrzec robotników polskich przed zamiarem wyjazdu do Francji. W tej sytuacji wyjazd taki to **skazanie się na beznadziejną tułaczkę i głód.**

Zatem — nie wyjeżdżać do Francji i odradzać wyjazd tym, którzy obecnych stosunków nie znają.

—ooo—

Z polskiej literatury społeczno-prawniczej

Dr. Zygmunt Fenichel: ZARYS POLSKIEGO PRAWA ROBOTNICZEGO *z uwzględnieniem prawa zagranicznego i tekstem polskich ustaw".* Warszawa, Gebethner i Wolff. (597 str.). *Wydawnictwa społeczno - prawnicze Księgarni Robotniczej w Warszawie.*

I.

Przed kilkoma miesiącami wydane zostały w Polsce dwa dzieła, które ubogie nasze piśmiennictwo w dziedzinie społeczno-prawniczej pokaźnie wzbogacają.

Jedno z nich „Polskie Prawo Pracy" dra Aleksandra Raczyńskiego omówiłem obszernie przed kilkoma tygodniami na łamach „Naprzodu" i wskazałem na niezwykłe jego walory.

Przyczyny odemnie niezależne i spowodowana nie mi dłuższa nieobecność w kraju, sprawiły, że drugie dzieło tj. *„Zarys polskiego prawa robotniczego"* dra Zygmunta Fenichla, poznałem dopiero w ostatnim czasie i dlatego dziś dopiero mogę je zreferować i zaraz na wstępie z wielką radością stwierdzić, że dr. Fenichel, autor bardzo licznych rozpraw z najrozmaitszych dziedzin prawa, ogłoszonych w rozmaitych pismach prawniczych tą swoją pierwszą większą pracą stanął odrazu w rzędzie najznakomitszych — na modłę europejską — komentatorów prawa robotniczego.

Książka, którą autor skromnie nazwał zarysem, jest w rzeczywistości doskonałym systemem.

Na czterystu niespełna stronicach przedstawia nam dr. Fenichel całokształt polskiego prawa robotniczego, przyczem w szerokiej mierze uwzględnia ustawodawstwo zagraniczne oraz orzecznictwo sądowe.

Czyni to w sposób wyczerpujący, zwięzły i przejrzysty, nietylko dla prawnika, ale i dla laika zrozumiały i dlatego stanowiące bogate źródło nauki, jest też zarazem świetnym podręcznikiem praktycznym.

Z wielkiem uznaniem podnieść należy, że mimo zwięzłości książki, autor nie pominął żadnej prawie kwestji ani wątpliwości, nasuwającej się przy stosowaniu ustaw robotniczych i że je rozwiązuje w duchu nawskroś nowoczesnym.

Zagranicznemu ustawodawstwu robotniczemu, które autor przedstawia równolegle z ustawodawstwem polskiem oraz międzynarodowemu prawu robotniczemu poświęca on ponadto osobne rozdziały, referując obszerniej ustawodawstwo austrjackie, niemieckie, czeskie, włoskie i sowieckie, historję międzynarodowego prawa robotniczego i konwencje międzynarodowe.

Za szczęśliwy pomysł uważam, że autor w książce swojej umieścił dosłowny tekst najważniejszych polskich ustaw robotniczych.

Jak najgoręcej mogę tedy piękną tę książkę polecić wszystkim prawnikom i tym wszystkim laikom, którzy się prawem robotniczem z zamiłowania, powołania lub też z zawodu interesują, wszystkim robotnikom i pracownikom, w szczególności sekretarzom zawodowym, ławnikom sądów pracy itd.

Przyjemnie uderza przystępna cena dzieła (10 zł.), która powinna służyć za przykład innym firmom wydawniczym, a w szczególności wielkiej firmie warszawskiej, której zawdzięczamy liczne i cenne dzieła z dziedziny prawa, cenne niestety także i pod względem ceny.

II.

Pod nazwą *„ustawodawstwo pracy"* ruchliwa księgarnia robotnicza w Warszawie wydaje od kilku lat tekst ustaw robotniczych w opracowaniu wytrawnych fachowców.

Dotąd wyszło 5 tomików, a mianowicie:

1) *„Umowa o pracę pracowników umysłowych"* z objaśnieniami Józefa Zagrodzkiego (93 str. cena 3 złote).

2) *„Umowa o pracę robotników"* z objaśnieniami Stefana Szymorowskiego (120 str. cena 2'40 zł.).

3) *„Inspekcja pracy"* z przedmową i objaśnieniami Stefana Jankowskiego (136 str., cena 4 zł.).

4) *„Sądy pracy"* ze wstępem opracowanym przez Zbigniewa Srokowskiego i objaśnieniami Jerzego Węgierowa (106 str., cena 2'40 zł.).

5) *„Urlopy wypoczynkowe pracowników najemnych"* z obszernym wstępem i objaśnieniami Stanisława Roszkowskiego (169 str. cena 3 zł.).

Wydawnictwo to dzięki estetycznej i zgrabnej formie, przystępnej cenie i co najważniejsza — doskonałemu opracowaniu przez wytrawnych znawców, zyskało sobie już dawno zasłużone prawo obywatelstwa wśród sfer prawniczych i robotniczych. Kto tych zielonych książeczek jeszcze nie posiada, powinien się w nie zaopatrzyć, gdyż orjentują one doskonale w odnośnych ustawach i nadają się ponadto do praktycznego użytku.

Życzyć należy, aby Księgarnia Robotnicza to pożyteczne wydawnictwo stale kontynuowała.

Poza temi pięcioma książkami wydała też księgarnia doskonale, zwięźle a przytem popularne streszczenie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, pióra Leontyny Frankowskiej (51 str., cena 70 gr.) oraz dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, pióra Zygmunta Kopankiewicza (68 str., cena 1'50 zł.). Także i te dwie książeczki mogę robotnikom i pracownikom umysłowym jak najgoręcej polecić.

Dr. Rafał Buber.

Przegląd społeczny

—o—

DOROCZNE PLENARNE ZEBRANIE RADY OKRĘGOWEJ CENTRALNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE odbyło się w dniu 14 listopada. Po złożeniu obszernego sprawozdania z działalności za ubiegłą kadencję udzielono ustępującemu prezydjum absolutorjum, poczem wybrano prezydjum w następującym składzie: przewodniczący dr. Jan Roszek, zastępca przew. Piotr Nowakowski, inż. Władysław Kobak, Józef Romański i dr. Ernest Wahrhaftig, sekretarze: Klemens Funkenstein i dr. Edward Grossmann; skarbnicy: dr. Adolf Ruker i mgr. Józef Bunzel. Na posiedzeniu powzięto szereg ważnych uchwał odnośnie do spraw ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwa ochronnego pracy, oraz wydawanej przez Radę Okręgową „Myśli Pracowniczej".

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ!! KIEROWNICY DZIELNIC zgłoszą się dziś w sobotę o godz. 6 wieczorem w sekretarjacie OKR PPS Kraków-miasto, ul. Dunajewskiego 5 II p. **Obecność wszystkich konieczna!**

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 25 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5 III p.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS odbędzie się we czwartek 27 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Referuje tow. poseł Żuławski. Uprasza się uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji o punktualne przybycie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: 3'30 „Damy i huzary" (przedst. szkolne — ceny najniższe); wiecz.: „Roxy" (premjera — nowość).
Niedziela popoł: „Korjolan" (ceny zniżone); wieczór: „Roxy" (nowość).
Poniedziałek: „Roxy" (nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Na naszej Palecie".

KINOTEATRY

Apollo: „Romans nad Rio Grande".
Corso: „Zdrajca z zachodu".
Dom żołnierza: „Orły wojenne" i „Król wilków".
Muzeum: „Kamienne serce" i wesoła komedja.
Promień: „Człowiek śmiechu".
Sztuka: „Pod dachami Paryża".
Uciecha i Wanda: Jan Kiepura w filmie „Neapol, śpiewające miasto".
Warszawa: „Anastazja".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 22 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.50: Odczyt rządowy z Warszawy. 16.15: Gramofon. 71.15: Odczyt: „Wyspiański, budowniczy Polski żywej", wygłosi prof. Bolesław Pochmarski. 17.45: Słuchowisko dla dzieci starszych. — 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — dr. Reguła. 20.30: Koncert muzyki żydowskiej z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Kłamcy", — wygłosi p. Helena Buczyńska. 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.